NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
PAPIER
PALIWA
CERAMIKA
I SZKŁO

SPCH SOLIDARNOŚĆ POLSKIEJ CHEMII

industriAll

WARSZAWA
1
344 ROK XXVIII
STYCZEŃ
2019

MIESIĘCZNIK KRAJOWEGO SEKRETARIATU PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

⊙ Spotkania działaczy struktur branżowych ⊙ Podstawowy produkt związków zawodowych ⊙ Premie za małe, weszli w spór zbiorowy ⊙ Co z układem zbiorowym w Orlen Serwis? ⊙ Orlen wdraża PPK ⊙ Państwo z papieru i zryte berety ⊙ Severski Nieśmiertelni ⊙

Chichot Historii?

Praca ciężka, płaca marna. Oto polska rzeczywistość. Na aktualności zyskują stwierdzenia formułowane w XIX w. przez Marksa. Walka klas, bowiem, jest przecież niczym innym jak konstatacją, że pomiędzy właścicielami kapitału a pracy istnieje nieusuwalny konflikt, którego przedmiotem jest nadwyżka, czyli różnica pomiędzy kosztem wytwarzania produktów a ich ceną.

Wzrost wydajności pracowników odnotowano w Polsce najwyższy wśród krajów OECD w latach 1995-2013. Tylko cóż z tego, skoro za wzrostem wydajności nie idą w górę również płace.

Widać to jak na dłoni na łamach „Economic Outlook 2018". Eksperci z OECD wzięli na warsztat marny wskaźnik wzrostu płac w krajach rozwiniętych. W zestawieniu np. z Czechami, Słowacją, Hiszpanią czy Włochami Polska wypada tragicznie: okazuje się, że nasza mediana pomiędzy wydajnością a płacami wynosi aż 2 procent, tymczasem na Słowacji jest to 0,5, w Czechach, w Niemczech zaś nawet 0,2.

Jak podaje forsal.pl, w Polsce w latach 1995-2013 pracownicy osiągnęli rekordową w klubie OECD wydajność – rosła ona w tempie 4,2 proc. „W tym samym czasie jednak przyrost mediany wynagrodzeń (wartości, która zbiór wszystkich uposażeń dzieli dokładnie na pół, z którego to względu jest lepszym miernikiem dystrybucji dochodów niż średnia) wyniósł 2,2 proc. rocznie. I nawet jeśli wzrost uposażeń i tak był niezły na tle innych krajów OECD, to różnica między dynamikami wydajności i płac była najgorsza spośród wszystkich państw wziętych pod uwagę w badaniu".

Według doktora Jacka Tomkiewicza z Akademii Leona Koźmińskiego, na rozjazd między wydajnością a płacami wpływ ma wiele czynników, między innymi większa płynność kapitału niż pracy (można przenosić produkcję w różne miejsca), gorzej wykwalifikowani pracownicy natomiast są przywiązani do konkretnych lokalizacji – na mobilność mogą pozwolić sobie nieliczni, np. programiści. „Zwiększony udział inwestorów instytucjonalnych wśród akcjonariuszy" natomiast powoduje, że naciskają oni na właścicieli, by cięli koszty i zwiększali zyski w krótkim czasie, co w każdym przypadku odbija się na płacach.

Politycy majstrujący przy podatkach też nie są bez winy: – Poszukiwanie trzeciej drogi na przełomie wieków sprawiło, że niemal wszystkie partie zgodnie przyjęły, że co dobre dla biznesu, dobre dla państwa. I lewicowe ugrupowania zachowywały się jak probiznesowa prawica, czego przykładem chociażby reformy Hartza w Niemczech przeprowadzone przez SPD i obniżka CIT i liniowy PIT w Polsce autorstwa SLD – mówi dr Tomkiewicz.

Natomiast dr Piotr Maszczyk ze Szkoły Głównej Handlowej uważa, że mamy do czynienia z powtórką z walki klas: – Można powiedzieć, że sytuacja zmienia się w taki sposób, że na aktualności zyskują stwierdzenia formułowane w XIX w. przez Marksa. Walka klas, o której pisał niemiecki filozof, jest przecież niczym innym jak konstatacją, że pomiędzy właścicielami kapitału a pracy istnieje nieusuwalny konflikt, którego przedmiotem jest nadwyżka, czyli różnica pomiędzy kosztem wytwarzania produktów a ich ceną. W czasach, kiedy siła przetargowa pracy jest większa, wyższy jest jej koszt (płace) i mniejsza nadwyżka, a co za tym idzie – zyski właścicieli kapitału. W sytuacji, w której siła przetargowa pracowników maleje, nadwyżka rośnie, a wraz z nią zyski przedsiębiorców.

W Polsce natomiast mamy plagę śmieciówek, samozatrudnienia traktującego zarobki nie jako wynagrodzenia, a jako zysk z działalności oraz niski wskaźnik uzwiązkowienia.

Jak podaje redakcja forsal.pl, receptę na uzdrowienie polskiego rynku pracy mają związki zawodowe: „ zwiększyć płacę minimalną do połowy średniego wynagrodzenia w gospodarce i przyspieszyć podwyżki w sferze budżetowej (w przyszłym roku miałby on wynosić ponad 12 proc.). A wszystko po to, żeby wynagrodzenia w gospodarce narodowej wzrosły o co najmniej 9,5 proc., co oznaczałoby mniej więcej dwukrotnie szybsze tempo podwyżek od założonych przez rząd przy pisaniu projektu budżetu na 2019 r.". ◘ *WK/strajk.eu*

Połowy miesiąca

Czaskoski, prezydent Warszawy, został wezwany na dywanik do Schetyny gdzie dowiedział się, że samodzielność to może i jest dobra, ale jeśli już to u siebie w domu. Pomysł z obniżeniem bonifikaty czyli podwyższenie opłat za przekształcenie wieczystego we własność to głupota, szkodzi partii i w ogóle.

⦿ Czaskoski uszy po sobie i zwołał radę miasta gdzie przegłosowali nazad 98 proc. bonifikaty. Wielu durnowatych zostało z ręką w nocniku, w tym Rabiej co to uważał 98 proc. za *błędne rozdawnictwo* no i wszyscy jemu podobni. Czaskoski uzasadnił zwrot o 180 stopni *wsłuchaniem się w głos warszawiaków*, co ma sie tak do rzeczywistości jak twierdzenia radnych PIS, że to dzięki nim. Otóż nic właśnie, wszystko dzięki Schetynie...

⦿ Swoją drogą, kiedy eurolewactwo mówi o godności karpia, żal że nie wspomni nic o godności radnych z PO i z Nowoczesnej. A oni swoją godność mają już tylko na użytek prywatny...

⦿ Oczywiście przegłosować przegłosowali, mają wszak większość, ale przy okazji znowu się nie popisali i znowu Czaskoski będzie się meldował u Schetyny. Otóż niejaka Grupińska, przewodnicząca rady nie pozwoliła ze strachu na dyskusję i głosowanie odbyło sie bez żadnej debaty. Ja tam nie żałuję bo co z debaty na poziomie radnych by miało wyniknąć? Ale wyszło, że partia (PO) mająca na sztandarach demokrację, dialog i konstytucję na co dzień ma zupełnie inne standardy. Czyli podwójnie dobrze: i obciach i brak debaty...

⦿ Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Lewactwo jest niezadowolone. Najchętniej, wzorem eseldowców z ZNP (zespół napięcia przedmiesiączkowgo) zamienili by w szkołach (jak podaje „Głos Nauczycielski") Boże Narodzenie na święto zimy byleby nie urazić innych wyznań. A przepraszam, murzynom zima nie jest obca?

⦿ Polska Fundacja Narodowa zaszpanowała kolejnym filmikiem. Tym razem Jean Reno w dość ładnym filmie mówi o tajemniczym kraju gdzie jest śnieg, wilki i święta. Co prawda nie mówi, że to święta Bożego Narodzenia (żeby nie urazić muzułmanów i żydów) i nie mówi, że to Polska, normalnie pomyślałbym, że Norwegia, tylko ten wilk mi nie pasował. Krótko mówiąc ani plus ani minus. Z napisów finalnych można przeczytać, że zrealizowano w Polsce, może ktoś się doczyta...

Jak było tak było, zamiast wilka wolałbym żubra bądź orła, no i oczywiście Bożego Narodzenia.

⦿ Parlament w ekspresowym tempie zrobił ustawę, za pomocą której ma nie być podwyżek cen prądu. Przynajmniej na nadchodzący rok. Cóż, jak w tempie ekspresowym, to oznacza tylko tyle, że dziury ustawowe wyjdą już w pierwszym kwartale i będzie ekspresowa, a jakże nowelizacja...

⦿ A czy musiał być tryb ekspresowy? Widać musiał skoro był. Obstawiam, że właściwe ministerstwo z właściwym ministrem na czele pracowało nie pracując na tyle długo, że potrzebna była ekspresowa interwencja premiera. Czyli ekspresowy tryb kryje nieudolność, czyli będzie zmiana w rządzie na stanowisku ministra właściwego. Bo ten właściwy okazał się być niewłaściwym...

⦿ Tydzień świąteczny więc w polityce nic się nie działo. Oprócz oczywiście wszelakich akcji „Gazety Wyborczej" i okolic skierowanych przeciwko świętu Bożego Narodzenia, kościołowi katolickiemu i księżom. Oczywiście lewactwo wyobraża sobie istnienie świąt Bożego Narodzenia bez Boga. Coś w rodzaju abstrakcyjnego święta zimy. To już przerabiali i narodowi socjaliści w Rzeszy i bolszewicy w Związku Sowieckim. Przypomnę, że w Polsce po wojnie również próbowano, na przykład kolędy pojawiły się w radio dopiero po odwilży 56...

⦿ Człowiek normalny słuchając tych bzdur o świeckim charakterze świąt i o godności karpia zaczyna się zastanawiać czy przypadkiem nie występuje w filmie Barei. Póki co lewactwa jest zdecydowana mniejszość, tyle że bardziej hałaśliwa...

⦿ Zastanowiło mnie pojawienie się w mediach Kwaśniewskiej. Rozmowa w radio „ChilliZet", wywiad we „Wprost", pierwsze miejsce w sondażu prezydenckim, póki co żartobliwym, bo wśród kobiet... O co chodzi? Widzimy ewidentną próbę wysondowania szans byłej prezydentowej w zbliżających się wyborach. Opozycja musi coś zaproponować, a póki co nic nie ma...

⦿ Czaskoski zatrudnił jako rzecznika prasowego niejakiego Dąbrowę, który ostatnio dał się poznać jako autor fałszywek internetowych skierowanych w Jakiego w trakcie kampanii samorządowej w Warszawie. Przedostatnio jako niespecjalnie lubiany szef radia „Meloradio" (skąd dał chodu, bo Eurozet zmieni właściciela, pogłoski mówią że na spółkę Fratria), a wcześniej jako szef programu pierwszego Polskiego Radia (to ten gość co puszczał w ramach protestu hymn Polski i Odę do Unii co godzinę). A zaczynał w „TOK FM". Czyli wszystko jasne.

⦿ Zatrudnienie miało charakter ekspresowy. Ogłoszenie wisiało 5 dni i wygrał Dąbrowa. Widać miał dobre kwalifikacje i zupełny brak kontrkandydatów...

⦿ Nuda, nuda, nuda. Najważniejsze wydarzenie to nadanie imienia Moniuszki dworcowi w Warszawie. Nie trzeba będzie długo czekać, by stołeczne władze zawiadomiły NSA o nielegalności patrona (gdyż z pisowskiego nadania), ten nie będzie władny, by stwierdzić czy to zasłużony kompozytor, patronat się anuluje i przywróci dworzec imienia Centralnego...

⦿ Żeby przerwać nudę opozycja opublikowała sondaż, w którym na przywódcę wybierają sobie Kosiniaka Apeluję Kamysza. Gość jest znany z tego, że bezskutecznie apeluje o pojednanie, a poza tym nic. I ten gość, bezrolny przywódca PSL ma zostać przyszłym premierem. I tylko dlatego, że się nie odzywa. W rzeczywistości najważniejszy po stronie opozycji jest Schetyna...

⦿ ...do czasu jak do kraju wróci Tusk. Sprawa powrotu Tuska wróciła do mediów za sprawą wypowiedzi, skądinąd słusznej, Czaputowicza o tym, że Tusk nie był kandydatem rządu polskiego na stanowisko przewodniczącego RE. Nie dość, że nie był polskim kandydatem, to że był przypuszczalnie niemieckim. I to musiało całą opozycję zaboleć, z wyjątkiem Schetyny oczywiście...

⦿ Żeby całkiem nudno nie było premier mianował na wiceministra cyfryzacji Andruszkiewicza. I tu również opozycja zmobilizowała się do protestów, bo jakże to, faszysta i antysemita w polskim rządzie? Toż to całkowity brak logiki, gdyż według opozycji rząd i tak jest faszystowski i antyżydowski, więc kooptacja jeszcze jednego nie powinna budzić zdziwienia...

⦿ Andruszkiewicz został mianowany na wszelki wypadek, żeby nie stał się twarzą konkurencji dla PIS, a ministerstwo cyfryzacji zostało wybrane jak zwykle (Halicki, Czaskoski) gdyż tam szkód można narobić najmniej...

⦿ Europarlament i eurourzędy nie pracują od świąt do połowy stycznia, ale Bruksela jako strażnik polskiej konstytucji nie śpi. Domaga się tzw. notyfikacji ustawy prądowej. Bo może mamy do czynienia z niedozwoloną pomocą publiczną. Jak znam życie okaże się, że mamy i rzecz trzeba będzie jak zwykle cofnąć...

⦿ Zapewne PIS też o tym wie, więc całe to zamieszanie z cenami prądu było tylko po to, by pokazać że myśmy chcieli, ale oni nam nie pozwolili. Na krótką metę może to i chytre, ale pokazuje, że nie rząd rządzi tylko komisarze.

To już kiedyś przerabialiśmy, więc znowu będziemy mogli mieć nadzieję...

⦿ Pokłosiem afery KNF stało się NBP. A dokładniej wysokość wynagrodzenia pani od marketingu.

⦿ Doszło do kuriozalnej konferencji prasowej, na której Glapiński nawrzucał Gowinowi, a jakaś kobieta z działu kadr powiedziała, że nieprawdą jest jakoby zarobki były takie jak podaje „Gazeta Wyborcza". Ponoć pojawi się ustawa ograniczająca i ujawniająca zarobki w NBP...

⦿ A nie byłoby tego wszystkiego, gdyby kobieta odpowiadająca za pijar była warta wypłacanych jej pieniędzy. A tak ujmą jej z pensji znacznie, oj znacznie...

⦿ Drugą pseudo-aferą tygodnia był odstrzał dzików. Opozycja wzniosła się na najwyższy diapazon spraw ostatecznych. KOD okazał się być komitetem obrony dzika, Szczerba (PO), Halicki (PO) stali na barykadach barierek na ulicy śpiewając *PIS jest zły*, Rosati (PO, d. PZPR) nawet napisał zapytanie do komisarzy w sprawie dziczyzny.

⦿ Celebryctwo zauważyło dziki w ciąży (ew. ciężarne lochy) zamiast loch prośnych. To, nawiasem mówiąc, podobny zabieg językowy jak *adopcja* psa ze schroniska. I cóż się okazało? Ano, że locha prośna ma w środku małego dzika. Zaskakujące, nieprawdaż? Tym samym celebrytkom w głowach się nie mieści, że kobieta w ciąży ma w środku małego człowieka, a nie *zlepek komórek*. No, ale jak ktoś myśli macicą...

⦿ Cała afera o złym Kaczyńskim wyżynającym dziki poszła do piachu jak tylko jedna komisarz z UE pochwaliła polskie władze za planowany odstrzał dzików. Przypuszczalnie TVN i „Gazeta Wyborcza" swoim wyznawcom tego nie podały, gdyż mogłoby to doprowadzić do masowego samobójstwa. A byłaby to dzika hekatomba...

⦿ Trzecia afera tygodnia do wizyta Salviniego w Polsce i spotkanie z Kaczyńskim. To może nie było gorsze niż dziki (bo celebryctwo tego nie zrozumiało i nie odnotowało), ale opozycja natychmiast zauważyła faszyzm i próbę zdemolowania Europy. Znaczy boją się...

⦿ Schetyna tak bardzo się zatroskał spotkaniem faszysty Salviniego z faszystą Kaczyńskim, że natychmiast pochwalił się w Internecie spotkaniem z ambasadorem Włoch. I tu sam nie wiem, co chciał uczcić znosząc to jajko. Że niby on też jest faszystą?

⦿ Lubnałery, Nowackie i Diduszki, wszak swoje macice mają, nie załapały się ani na dziki, ani na spotkanie z kucharzem włoskiej ambasady, więc ogłosiły walkę z Kościołem. Bardzo to oryginalne, ale niestety dzików nie przebiło. Będą musiały powtórzyć w następnym tygodniu. Tylko z kim się wtedy spotka Schetyna?

http://turybak.blogspot.com

Połowy Roku

To był całkiem dobry rok, no może nie dla wszystkich, ale szkoda, że to był również rok sporych wycofań. Zaczęło się od zmiany rządu i *de facto* w styczniu urzędowanie rozpoczął Morawiecki. I do dziś urzęduje, co jest wyjątkiem w tym roku, a nawet coraz bardziej urzęduje...

⊙ Styczeń rozpoczął się od protestów opozycji, wszelkich *czarnych macic* i innych obrońców demokracji. Ks. biskup Pieronek zauważył w styczniu, że *mamy dyktaturę faktyczną*. A na koniec roku ks. biskup odszedł do domu Ojca...

⊙ Macice osłabły, obrońcy wolnych sądów również, ale wzmocniły się donosy do unijnych komórek.

⊙ PSL po stracie jednego posła straciłby klub, gdyby nie wyrzuceni z PO Niesiołowski, Kamiński i Protasiewicz. Zasilili PSL i proszę, pod koniec roku gdy Nowoczesna straciła klub, to poseł Protasiewicz przeskoczył do nowoczesnych i klub uratował. Ratownik się znalazł...

⊙ Sejm uchwalił nowelizację ustawy o IPN co spowodowało zwiększenie nagonki na Polskę z zewnątrz. Poszło oczywiście o żydów. Sejm wycofał się z poprawek i nagonka ustała. Jedyny zysk z całego interesu to to, że przez kilka miesięcy stosunki polsko-żydowskie przestały w kraju być tematem tabu...

⊙ Sejm uchwalił ustawę o degradacji członków WRON, ale Duda ją odrzucił. Bo to *niehumanitarne*. Smutne to, bo przez prezydenta cofnięte...

⊙ Duda forsował referendum konstytucyjne, robił tour de Pologne w tej sprawie z efektowną metą na stadionie Narodowym i dzięki Bogu Senat uwalił chory pomysł i nie mamy pretekstu by do konstytucji wpisać wiek emerytalny i 500 plus oraz przewodnią siłę NATO...

⊙ Wzmocniły się ataki na Polskę z kręgów lewactwa unijnego, i proszę, ustawa o Sądzie Najwyższym, uchwalona przez Sejm, została przez Sejm zmieniona byleby Gersdorf i jej towarzysze z PZPR mogli powrócić do wielkiej chały. I to pod naciskiem Brukseli...

⊙ Płonęły wysypiska śmieci, komisje wyjaśniały Amber Gold, kradzieże domów w Warszawie, wyłudzenia VAT i dziwne rządy KNF. A przestępcy z najwyższej mafijno-rządowej półki ciągle pozostają na wolności.

⊙ Po długo trwającej kampanii samorządowej w całym kraju wygrał PIS, z wyjątkiem dużych miast. Stan samorządowego *posiadania* powiększył się znacznie, a opozycji znacznie pomniejszył. Co spowodowało przesunięcie działaczy na etaty do wielkich miast, co z kolei spowodowało zwyżki wszystkiego co tylko możliwe w opłatach miejskich. Ale utrzymanie opozycji musi kosztować. Szkoda, że tych co na nich nie głosowali...

⊙ W Warszawie Czaskowski, aparatczyk z PO, podtrzymał orzeczenie sądu NSA ws. obalenia dekomunizacji warszawskich ulic. W ten sposób walczący z władzą sędziowie przywrócili komunistycznych bohaterów, wyłącznie na złość Kaczyńskiemu i dla podlizania się ubekom...

⊙ Ale również w Warszawie przeszedł marsz Niepodległości, w którym wzięło udział ok. 300 000 osób. To się już nie powtórzy, ale jakie to było piękne.

⊙ Czyli rok nie dla wszystkich dobry. Miejmy nadzieję, że w następnym roku cofnięć nie będzie.

Pomóżmy Kolegom z firmy Postęp!

Proszę o wsparcie naszych działań i rozpoczęcie akcji poprzez wysłanie „Listu protestacyjnego" do zarządu firmy Postęp S.A./Seco Warwick S.A w Świebodzinie. Proszę aby organizacje związkowe wysłały ten list w trybie pilnym, drogą mailową i Pocztą Polską na podane niżej adresy. Proszę też aby wysyłany list przez Regiony, Sekretariaty i Komisje przesłać jednocześnie na adres mailowy naszego regionu.

Adresy e-mail POSTĘP S.A. w Świebodzinie: sekretariat@postep.com.pl; marcin.janicki@postep.com.pl. Adresy do korespondencji Pocztą Polską: Przedsiębiorstwo Produkcyjno Handlowe "Postęp" S.A., ul.Strzelecka 1 66-200 Świebodzin.

Adres e-mail Regionu Zielonogórskiego NSZZ „Solidarność": region@solidarnosc.zgora.pl

Bogusław Motowidełko
Przewodniczący Zarządu Regionu
NSZZ „Solidarność" w Zielonej Górze

Pani Anna Janicka, Prezes Zarządu PPH „POSTĘP" S.A w Świebodzinie
LIST PROTESTACYJNY

Zarząd Regionu/Komisja Zakładowa/Międzyzakładowa/Podzakładowa NSZZ „Solidarność" domaga się natychmiastowego przywrócenia do pracy pani Joanny Sobczyk – przewodniczącej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" PPH POSTĘP S.A. – SECO/WARWICK S.A. w Świebodzinie, podlegającej ochronie prawnej wynikającej z art.32 ust.1 pkt 1) ustawy z dnia 23 maja 1991 roku o związkach zawodowych.

Uzasadnienie:

Rozwiązanie stosunku pracy z panią Joanną Sobczyk, bez zgody Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" PPH POSTĘP S.A. – SECO/ WARWICK S.A. w Świebodzinie, nastąpiło z naruszeniem obowiązującego prawa pracy oraz podstawowych zasad współżycia społecznego.

Decyzja o usunięciu z zakładu pracy przewodniczącej Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" jest kolejnym etapem długotrwałego nękania i szykanowania za działalność" związkową. O braku merytorycznych podstaw zwolnienia świadczą między innymi: ogólnikowość argumentacji, brak konkretnych dowodów na prawdziwość stawianych zarzutów oraz znaczące rozbieżności w uzasadnieniach podanych we wniosku skierowanym do Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" oraz w wypowiedzeniu umowy o pracę.

Dokumentacja zgromadzona przez Komisję Międzyzakładową NSZZ „Solidarność" PPH POSTĘP S.A. – SECO/ WARWICK S.A. w Świebodzinie wskazuje jednoznacznie, że działania podejmowane przez panią Joannę Sobczyk były w pełni profesjonalne i zgodne z obowiązującym prawem. Wystąpienia do instytucji zewnętrznych w indywidualnych i zbiorowych sprawach pracowniczych były rzetelnie udokumentowane, a przeprowadzane kontrole potwierdzały zasadność podnoszonych problemów.

Korespondencja, którą dysponuje Komisja, w sposób jednoznaczny obrazuje niechęć pracodawcy do NSZZ „Solidarność", utrudnianie pracy związkowej i brak woli porozumienia w sprawach sygnalizowanych przez organizację związkową.

Oczekujemy od Zarządu PPH POSTĘP S.A. bezzwłocznego odstąpienia od rozwiązania umowy o pracę z panią Joanna Sobczyk oraz współdziałania z Komisją Międzyzakładową NSZZ „Solidarność" na zasadach dobrze pojętego dialogu społecznego i zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem.

„Spocznij jedynie w Bogu, duszo moja,
bo od Niego pochodzi moja nadzieja" (Ps, 62, 6)

Z głębokim żalem
Zawiadamiamy, że dnia
12 stycznia 2019 r., zmarł

śp. Krzysztof Grzeszczuk

Krzysztof Grzeszczuk był członkiem NSZZ „Solidarność" od 1980 roku. Był przewodniczący Komisji Oddziałowej, członkiem prezydium Komisji Przedsiębiorstwa w Zakładach Azotowych w Tarnowie-Mościcach. Był jednym z inicjatorów i założycieli Krajowej Sekcji Przemysłu Chemicznego i jednym z pierwszych członków Rady Sekcji. Był także członkiem Rady Pracowników. Krzysztof Grzeszczuk był przez wiele lat członkiem Rady Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego. Działacz Związkowy, Przyjaciel, życzliwy i dobry człowiek.

Komisja Przedsiębiorstwa NSZZ "Solidarność"
Rada Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 18 stycznia 2019 r. o godzinie 12.00 w kościele pw. Świętego Krzyża i św. Filipa Neri, gdzie zostanie odprawiona Msza Święta Żałobna za spokój Duszy Śp. Zmarłego, po której prochy zostaną przewiezione i pochowane w grobowcu na cmentarzu komunalnym w Krzyżu.
Różaniec rozpocznie się o godzinie 11.30 w Kościele.

Spotkania działaczy struktur branżowych

7 stycznia w Sali BHP odbyło się spotkanie opłatkowe struktur branżowych z członkami Prezydium Komisji Krajowej, a 11 stycznia obrady konwentu przewodniczących zarządów regionów i sekretariatów branżowych NSZZ „Solidarność".

Pierwsze spotkanie rozpoczął Bogdan Kubiak witając zebranych, a głos zabrał przewodniczący Piotr Duda. Przedstawił on działalność, sukcesy oraz problemy związku Solidarność w 2018 roku.

Pierwszym z poruszonych tematów była działalność Rady Dialogu Społecznego, która boryka się z problemem zespołów branżowych oraz słabą frekwencją innych związków i pracodawców a także z brakiem dyscypliny na forum Rady. Problem funkcjonowania dialogu w Polsce można rozwiązać poprzez powołanie rzecznika

dialogu społecznego, gdyż Trybunał Konstytucyjny stwierdził że konsultacje ustaw odbywają się dopiero w Komisjach Sejmowych, więc wcześniejsze konsultacje społeczne czy konsultacje międzyresortowe nie są przesłanką nieważności procesu legislacyjnego.

Wybory w związku zakończono 28 października 2018 r. Jedną z największych zmian było wprowadzenie 5-letniej kadencji. Podjęto uchwałę programową, która jest najważniejszym dokumentem do ciągłej realizacji. W dalszym ciągu istnieje potrzeba stworzenia nowego Kodeksu Pracy. Dotychczasowe efekty pracy Komisji Kodyfikacyjnej zostały odrzucone przez NSZZ Solidarność.

Zmiana ustawy o związkach zawodowych wprowadziła wyższe progi reprezentatywności dla organizacji związkowych. Nowy próg wyniesie 8 proc. dla organizacji będących częścią Rady Dialogu Społecznego oraz ich organizacji członkowskich. Dla pozostałych organizacji próg reprezentatywności został podwyższony z 10 do 15 proc. Organizacje mające strukturę federacyjną muszą przedstawiać wspólne, jednolite stanowisko niezależnie od ilości tych organizacji.

Związek Solidarność domagać się będzie również jednakowego traktowania Związków Zawodowych i organizacji Pracodawców którzy mają możliwość wliczenia do kosztów uzyskania przychodu do 0,25% kosztów funduszu płac na składki i działalność tej organizacji. W takim przypadku członkowie związków zawodowych powinni mieć możliwość zmniejszenia podatku przez wyłączenie ich składki do kwoty 1230 złotych z dochodu. Związek też czyni starania o karty rabatowe dla członków związku w dużych placówkach handlowych. Związek nawiązał już współpracę z LOTOS, dzięki czemu członkowie związku otrzymują karty rabatowe na paliwo. W niedalekiej przyszłości planowana jest podoba współpraca z siecią sklepów Carrefour.

Poprawiono zapisy ustawy o Pracowniczych Programach Kapitałowych dotyczące niższej składki dla najmniej zarabiających, zapisano że zgromadzone środki są prywatne a do Rady PPK wejdzie członek Prezydium H. Nakonieczny który jest specjalistą polityki społecznej

Służby mundurowe otrzymały znaczne podwyżki płac a zapomniano o np. pracownikach administracji publicznej, rządowej czy o pracownikach Muzeum, Sanepidu itp.

Policjantom przywrócono staż pracy 25 lat do uzyskania uprawnień emerytalnych bez względu na wiek, więc związek nie ma już problemów aby zapisać uprawnienie pozostałych pracowników do emerytury po 35 i 40 latach w sytuacji wypracowania emerytury w wysokości co najmniej 150% emerytury indywidualnej. Cele te będą priorytetem związku.

Związek nie odpuści też pluralizmu związkowego w Policji gdzie nie działa Solidarność a w innych służbach mundurowych jest Solidarność, oraz domagać się będzie aby Służbę Ochrony kolei włączyć do MSW.

Związek doprowadził również do minimalnego wynagrodzenia w administracji medycznej co podwyższyło ich płace. Jest pomysł nie wliczania do niego dodatków stażowych.

Następnie odbyła się dyskusja i zadawanie pytań przez obecnych przewodniczących branż a członkowie Prezydium odpowiadali na pytania.

Problemy firm wynikające z polityki klimatycznej CO2 wynikają po części z odpuszczenia przez członków związku akcji zbierania podpisów o jej odrzucenie. Zebrano 300 tys. w całej Europie, niestety wymagane było 1 milion podpisów. Dziś udało się zatrzymać cenę energii lecz spowoduje to wzrost ceny węgla.

Występują problemy osób niepełnosprawnych szczególnie niewidomych którzy po decyzji trybunału obronili 7 godzinny dzień pracy, a zwiększono im wiek do 65 lat na uzyskanie emerytury, brak jest waloryzacji dopłat dla aktywizacji niepełnosprawnych.

Piotr Duda wyjaśniał że są to kwestie, które wymagają działań systemowych rządu. Sejm przyjął uchwałę określającą 10 celów, dla tych osób Solidarność wywalczyła minimalną godzinową stawkę za pracę.

Stanisław Alot z Sekretariatu Emerytów domagał się utworzenia funkcji rzecznika praw pracowników, sprawiedliwej waloryzacji emerytów które tracą wartość oraz negocjowania praw pracowniczych i układów tylko dla członków związku.

Piotr Duda wyjaśnił kwestie konieczności obrony wszystkich pracowników z uwagi na zapisy ustawy o ZZ o delegowaniu członków związku oraz że z tytułu wcześniejszych emerytur następuje zmniejszenie liczebności związkowców. Jednak Solidarność będzie walczyć o prawo do emerytury co jest zapisane w Uchwale Programowej XXIX KZD i Stanowisku KK 13/2018.

Bolesław Potyrała wyjaśnił intencję i oczekiwania ciężko pracujących pracowników w sprawie wcześniejszych emerytur a dla wyrównania korzyści pracowników nienależących do ZZ z płacącymi składkę związkowcami zaproponował wprowadzenie obowiązkowej składki za negocjacje przepisów prawa pracy. Mogłaby ona wynosić np. 0,5% płacy brutto a zebrana kwota dzielona byłaby proporcjonalnie na działające w zakładzie związki zawodowe co pozwoliłoby zrezygnować z dzisiejszej wyższej składki związkowej.

Piotr Duda mówił że przy wcześniejszych emeryturach niedopuszczalne jest ponowne zatrudnianie emeryta na tych samych warunkach, który uzyskał wcześniejszą emeryturę za pracę w warunkach szczególnych, dziś np. podejmuje on pracę w prywatnej kopalni na tym samy stanowisku. Rząd nie reaguje na pisma przewodniczącego KK, dlatego wspólne działania są konieczne. Rząd unika też spotkań ze związkiem zawodowym, jednak jednocześnie reagując natychmiastowymi spotkaniami w przypadku blokady drogi przez rolników. Spotkania są lepszą formą dialogu niż kierowanie pism.

Bogdan Kubiak nawiązał do spotkań z branżami i udzielaniem odpowiedzi lub wyjaśnianiu problemów które są lepsze od pisania odpowiedzi. Nowa siedziba NSZZ Solidarność w Warszawie przy ul. Prostej ukierunkowana jest pod kątem spraw branżowych i planowane jest wykorzystywanie prawników KK dla Sekcji.

Przewodniczący KS administracji rządowej i samorządowej proponował powołanie zespołu przy Radzie Dialogu Społecznego. W administracji, płace są tam zamrożone od 10 lat, jednak są nadzieje na odmrożenie ZFSS.

Na koniec Piotr Duda mówił że sposobem na rozwiązanie części problemów może być spotkanie się dużej ilości związkowców w wybraną sobotę w Warszawie aby przypomnieć rządzącym o naszych prawach.

Spotkanie dyskusyjne zostało zakończone gdyż przybył na nie ks. Ludwik Kowalski proboszcz Parafii Świętej Brygidy i nastąpiła uroczystość wigilijna z łamaniem się opłatkiem.

W dniu 11 stycznia 2019 r. w warszawskiej siedzibie Komisji Krajowej, obradował konwent przewodniczących zarządów regionów i sekretariatów branżowych NSZZ „Solidarność".

W pierwszej części obrad uczestniczyli:Elżbieta Rafalska Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, wiceminister Stanisław Szwed, Główny Inspektor Pracy – Wiesław Łyszczek, poseł Janusz Śniadek, poseł Jan Mosiński i Jarosław Porwich.

Podczas spotkania w sposób spokojny i merytoryczny omówiono przebieg negocjacji z Rządem w sprawie postulatów NSZZ"Solidarność" dotyczących m.in. pod wyżek płac w budżetówce, odmrożenia funduszu socjalnego, zmian w ustawie emerytalnej (przejście na emeryturę ze wzgl. na staż), odpisu ze składki związkowej związku zawodowego kosztów uzyskania przychodu, sytuacji w oświacie, pluralizmu związkowego w policji i więziennictwie, oraz inne tematy.

Minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska odniosła się do postulatów związku przedstawionych w stanowisku NSZZ Solidarność z dnia 11 grudnia. Zadeklarowała, że w najbliższym czasie poszczególni ministrowie rządu odniosą się pisemniedo stanowiska Komisji Krajowej.

W drugiej części obrad już bez udziału zaproszonych gości, konwent przewodniczących zarządów regionów i sekretariatów branżowych NSZZ „Solidarność" przekształcił się w sztab protestacyjno-strajkowy. W najbliższym czasie poinformuje o swoich działaniach, których celem jest realizacja stanowiska Komisji Krajowej z 11 grudnia, w której Związek zawarł listę postulatów.

Jednym z pierwszych działań ma być odwiedzanie biur poselskich (podobna akcję przeprowadzaliśmy kilka lat temu), podczas odwiedzin będą między innymi wręczane plakaty i ulotki zawierające niezrealizowane postulaty.

Mirosław Miara

Okazuje się, że ten kto wyjdzie na ulicę i tupnie głośniej, ten coś wywalczy. Natomiast my, jako poważny partner - siedząc przy stole - nie uzyskaliśmy nic - mówią związkowcy.

- Zostaliśmy oszukani przez rząd PiS. To mocne słowa, ale po 2,5 roku dobrej współpracy mówimy dość dzieleniu pracowników budżetówki - mówi Piotr Duda. - Nie po to w 2015 r. wspieraliśmy w kampanii wyborczej - tak to trzeba powiedzieć - i pana prezydenta Andrzeja Dudę, i PiS, by dziś pozwolić sobie na to, byśmy byli spychani na margines - zaznaczył szef Solidarności.

Związkowcy podkreślają, że „rząd Prawa i Sprawiedliwości kolejny raz uchyla się od realizacji obietnic złożonych w kampanii wyborczej 2015 r. w zakresie: wysokości kwoty wolnej od podatku dochodowego, waloryzacji wysokości zryczałtowanych kosztów uzyskania przychodu osób fizycznych, waloryzacji kwot progów podatkowych, wycofania antypracowniczych zmian w kodeksie pracy, szczególnie dot. czasu pracy i okresu rozliczeniowego, pełnego odmrożenia kwot odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych, uchylenia wygaszania emerytur pomostowych, przyjęcia Ustawy o Służbie Ochrony Kolei oraz wprowadzenia pluralizmu związkowego w Policji." Komisja Krajowa wezwała rząd do podjęcia rzeczowego dialogu w tych kwestiach. - Jeśli będziemy traktowani jak partner społeczny, myślę, że szybko osiągniemy porozumienie. W przeciwnym wypadku będziemy protestować.

Podstawowy produkt związków zawodowych

Mirosław Miara

Artykuł publikowany w numerze świątecznym „Tygodnika Solidarność”

Jednym z tematów, który przewijał się w wypowiedziach uczestników KZD, projektach uchwał, ale również w uchwale programowej, był temat zwiększenia roli układów zbiorowych. Teraz nadchodzi czas pracy związku w nowej kadencji r czas realizacji uchwały programowej. Układy zbiorowe powinny stać się w tej kadencji naszym priorytetem, podstawowym zadaniem do zrealizowania.

Opada powoli kurz emocji związanych z XXIX Krajowym Zjazdem NSZZ Solidarność, podczas którego delegaci wybrali władze związku na nową kadencję, przyjęli uchwałę programową oraz wiele innych uchwał i stanowisk. Jednym z tematów, który przewijał się w wypowiedziach uczestników KZD, projektach uchwał, ale również w uchwale programowej, był temat zwiększenia roli układów zbiorowych. Teraz nadchodzi czas pracy związku w nowej kadencji r czas realizacji uchwały programowej. Układy zbiorowe powinny stać się w tej kadencji naszym priorytetem, podstawowym zadaniem do zrealizowania.

Branżowe układy zbiorowe to podstawowy produkt związków zawodowych - takie słowa usłyszałem niedawno na konferencji IndustriALL Europa - Region Wschodni. Trudno się nie zgodzić z tak postawioną tezą. W wielu krajach UE tak jest, ale niestety nie w Polsce. W Niemczech, we Francji, ale również w takich krajach jak Czechy czy Słowacja, związki zawodowe głównie zajmują się negocjowaniem i zawieraniem branżowych układów zbiorowych. To podstawowe, priorytetowe i tak naprawdę najistotniejsze zadanie, jakie wykonują w swojej działalności. Oczywiście zajmują się obecnie cyfryzacją, przemysłem 4.0, równouprawnieniem czy sprawami klimatycznymi, ale związkowi eksperci, negocjatorzy, gros swojego czasu pracy związkowej poświęcają dialogowi ze związkami pracodawców, których wynikiem, a właściwie produktem, jest branżowy układ zbiorowy pracy, obejmujący całą część branży chemicznej, metalowej czy innej.

W Polsce w chwili obecnej można stwierdzić, że praktycznie nie mamy ponadzakładowych układów zbiorowych pracy. NSZZ Solidarność w minionej kadencji 2014-2018 wielokrotnie próbował zajmować się tym tematem. Przewodniczący Piotr Duda bardzo często w mediach mówił o potrzebie działań na rzecz powstawania układów zbiorowych. Zorganizowano w ubiegłym roku międzynarodową konferencję poświęconą układom zbiorowym, w której udział wzięli: premier RP, ministrowie, związkowcy z central zagranicznych oraz przedstawiciele pracodawców. Działający przy Komisji Krajowej zespół ds. rozwoju przemysłu również podejmował działania związane ze wzmocnieniem roli układów zbiorowych, przybliżając temat podczas spotkań w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, a właściwie prosząc o konkretne działania ministerstwa np. poprzez zmianę ustaw. Premier RP Mateusz Morawiecki podczas spotkania z członkami Komisji Krajowej zapytany o branżowe układy zbiorowe potwierdził potrzebę ich zawierania, stwierdził, że w krajach, gdzie takie układy zbiorowe są zawierane, gospodarka rozwija się lepiej. Co więc bardziej może przekonywać, wskazywać na sens i potrzebę zawierania takich układów zbiorowych w Polsce. Reasumując, w minionej kadencji zrobiliśmy sporo w NSZZ Solidarność, aby temat branżowych układów zbiorowych nagłośnić, rozpropagować.

W obecnej kadencji musimy temat zacząć realizować, bo kiedy, jak nie teraz, gdy mamy u steru rząd, który jest prospołeczny, propracowniczy i otwarty na dialog społeczny.

Maciej Jankowski - wieloletni lider związkowy o znakomitym dorobku w najwyższych władzach związku, odchodząc niedawno na emeryturę, w artykule „Tygodnika Solidarność” stwierdził:
„Najważniejsze zadanie dla NSZZ Solidarność na dziś to stworzenie warunków zawierania układów zbiorowych pracy - układów zakładowych oraz układów branżowych. Tak, by zmusić pracodawców do tego, żeby zasiedli z nami do stołu i podobnie jak w wielu państwach zachodnich wynegocjować zasady, które będą obowiązywać w stosunkach pracy wszystkich partnerów: pracodawców, pracowników, związki zawodowe”.

Marian Krzaklewski - przewodniczący KK NSZZ Solidarność w minionych kadencjach, jako gość obecnego XXIX Krajowego Zjazdu Delegatów, który odbył się w październiku w Częstochowie, zwrócił się do obecnego na zjeździe prezydenta RP Andrzeja Dudy o wsparcie działań związku na rzecz zawierania układów zbiorowych.

„Na jednym ze zjazdów, jeszcze z prezydentem Lechem Kaczyńskim, prosiłem go, by dokończył wspólne dzieło, które w 1990 r. realizowaliśmy, czyli żeby w naszym kraju powstał obszar zbiorowych układów pracy. To musi być wreszcie zrobione. Proszę państwa, by to zrealizować. Układy zbiorowe to największa bolączka wielu polskich firm. Brak tych uregulowań stawia nasze firmy na szarym końcu na liście przyjaznych dla pracowników pracodawców. Warto, by zawieranie układów zbiorowych zaczęły obecnie jak najszybciej realizować spółki należące do skarbu państwa” - powiedział Marian Krzaklewski.

Poinformował również delegatów, że w takich krajach jak np. Francja, gdzie uzwiązkowienie wcale nie jest takie imponujące, układami zbiorowymi są objęte prawie wszystkie branże, praktycznie 100 procent przemysłu.

Osobiście też dołożyłem na KZD maluteńką cegiełkę w temacie układów zbiorowych; gdy po wystąpieniach prezydent RP witał się z każdym delegatem, nie omieszkałem się powołać na wypowiedź Mariana Krzaklewskiego i też poprosiłem o wsparcie prezydenta w tym temacie.

Nie udało się niestety przyjąć uchwały, jaką przygotowaliśmy, zobowiązującej Komisję Krajową do wypracowania projektów zapisów prawa pracy, które będą podnosiły rangę układów zbiorowych pracy, a także stanowiły większą ochronę dla zawartych układów jako źródeł prawa pracy. Natomiast przyjęta uchwała programowa wskazuje, iż „jednym z fundamentalnych celów Związku jest zwiększenie roli układów zbiorowych pracy w duchu realizacji konstytucyjnej zasady oparcia społecznej gospodarki rynkowej na dialogu partnerów społecznych. NSZZ Solidarność zmierzać będzie do wprowadzania instrumentów prawnych, które za pomocą różnych bodźców pobudzą rozwój praktyki układowej w Polsce”.

Uchwała programowa zobowiązuje nas w rozpoczynającej się kadencji do wzmożonych działań w zakresie wzmocnienia roli układów zbiorowych, wskazując, iż będzie to w tej kadencji priorytetowe działanie NSZZ Solidarność.

Co jest potrzebne, żeby tak się stało, żeby w końcu i w Polsce branżowe układy zbiorowe stały się podstawowym produktem związku zawodowego? Otóż moim zdaniem należy spowodować po pierwsze, aby każda branża miała stronę związku pracodawców, stronę do negocjacji. Po drugie, należy wprowadzić takie zapisy ustawowe, które ewidentnie zachęcą czy nawet zmuszą pracodawców do zawierania układów zbiorowych.

Zapewne nie można wprost nakazać pracodawcom tworzyć związki pracodawców i zapisywać się do nich, ale - wydaje się - można ustawowo zapisać takie uwarunkowania, które spowodują, iż sami chętnie to zrobią. Czy będą to priorytetowe punkty w przetargach publicznych dla takich pracodawców, czy może specyficzne ulgi podatkowe, czy inne, to rzecz wtórna, należy opracować takie mechanizmy i je wdrożyć w zapisach ustaw. Jeśli nie można zmusić pracodawców do zapisywania

się do związków pracodawców, bo prawo UE na to nie pozwala, to zapewne można stworzyć takie mechanizmy prawne i inne, że nie będzie im się opłacało nie być w tych związkach.

Pracodawcy dzisiaj twierdzą, że jest im trudno realizować zapisy Kodeksu pracy, więc po co mają dodatkowo ograniczać się zapisami układów zbiorowych. W tej logice rozumowania pracodawców można i należy znaleźć rozwiązanie na zawieranie układów zbiorowych. Rozwiązaniami takimi mogą być zastrzeżenia pewnych odstępstw od treści ustawowych, kodeksowych wyłącznie dla układów zbiorowych pracy.

W Kodeksie pracy powinien być np. miesięczny okres rozliczeniowy, a tylko do kompetencji układów zbiorowych może należeć jego wydłużenie. To samo może dotyczyć długości okresów umów na czas określony. Kodeks pracy powinien definitywnie zabraniać pracy w soboty i niedziele w firmach z pracą zmianową, a tylko układy zbiorowe mogłyby na to zezwalać, przy zgodzie stron oczywiście.

Nie można zapewne zmusić pracodawców do podpisania układu zbiorowego, ale można zapisami ustawy zmusić ich do rozpoczęcia negocjacji, gdy strona związkowa je zainicjuje. Można ustawowo zmusić pracodawcę do wprowadzenia PPK, chociaż pracownik za chwilę może z niego zrezygnować, to zapewne można wprowadzić pod groźbą kary na rzecz związku zawodowego - do rozpoczęcia rokowań. Oczywiście rozpoczęcie rokowań nie jest tożsame z podpisaniem układu zbiorowego, ale jest zapewne rozpoczęciem dialogu w branży, a obecnie jest dużo branż, gdzie tego dialogu nie ma w żadnej postaci. Byłby to przynajmniej pierwszy krok. Strony wzajemnie zaczęłyby się poznawać i być może nabierać wzajemnego zaufania, co w przyszłości by doprowadziło do zawierania układów zbiorowych.

Jak już wspomniałem, mamy czas, gdy przy sterze jest ekipa rządowa, która z wielu powodów powinna nam sprzyjać, której też odwdzięczamy się przecież czasami pewnym wsparciem, która oficjalnie przyznaje, że poprawny dialog społeczny z NSZZ Solidarność jest dla niej bardzo ważny. Jeśli tak, to zapewne ta ekipa rządowa nie ma do końca narzędzi, aby zmusić pracodawców prywatnych firm do zawierania układów zbiorowych, ale ta ekipa rządowa nie ma żadnych przeszkód, aby w przyszłym, 2019 roku w każdej branży, gdzie są spółki Skarbu Państwa, zostały zawarte ponadzakładowe i zakładowe układy zbiorowe pracy.

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ Solidarność moim zdaniem przez najbliższe miesiące powinno poświęcić swój cały czas, całą energię, aby na szczeblu najwyższym, tj. na szczeblu premiera, rządu, ministerstw, prezydenta, uzgodnić zasady jak najszybszego rozpoczęcia negocjacji i zawierania układów zbiorowych we wszystkich spółkach skarbu państwa. Równorzędnie powinny rozpocząć się prace tworzenia projektów zmian w ustawach, w tym również w Kodeksie pracy, które jak pisałem wyżej, zmuszą lub zachęcą pozostałych pracodawców do zawierania układów zbiorowych pracy.

Zrealizowanie uchwały programowej w zakresie wspierania układów zbiorowych wymagać będzie od nas wszystkich w tej kadencji olbrzymiego zaangażowania, ale to moim zdaniem też może być niewystarczające. Dlatego powinniśmy znaleźć środki w budżecie na przyszłe lata kadencji, aby utworzyć przy Komisji Krajowej komórkę organizacyjną, której zadaniem byłoby merytoryczne przygotowanie projektów ustaw, gromadzenie i tłumaczenie zagranicznych układów zbiorowych w celach pomocy przy negocjowaniu przez poszczególne nasze organizacje PZUZP, organizowanie konferencji, prowadzenie dialogu ze związkami pracodawców oraz edukowanie pracodawców w zakresie korzyści wynikających z zawierania takich porozumień.

Zmiana ustaw, zmiana podejścia pracodawców, przekonanie instytucji rządowych i ustawodawczych to ogrom pracy, którą może wykonać tylko odpowiednia merytoryczna komórka organizacyjna. Tego nie zrobią liderzy związkowi zajęci na co dzień mnóstwem innych zadań. W europejskich organizacjach związkowych, gdzie od lat są zawierane branżowe układy zbiorowe, istnieją zawodowe komórki ekspertów i negocjatorów zajmujących się praktycznie tylko tym tematem. My mamy o wiele trudniejsze zadanie, bo musimy zbudować system od podstaw. Najpierw należy zbudować podstawy prawne, które spowodują rozpoczęcie procesu, a potem dopiero nastąpi drugi etap prowadzący do negocjowania i zawierania branżowych układów zbiorowych.

Mamy w strukturze NSZZ Solidarność strukturę branżową, której podstawowym zadaniem powinno być zawieranie układów zbiorowych, dla której podstawowym produktem powinien być ponadzakładowy układ zbiorowy pracy w danej branży. W chwili obecnej, jeśli nie dokonamy opisanych powyżej działań, struktury te nie są w stanie wykonać swojego podstawowego produktu - branżowego układu zbiorowego pracy.

Rok 2019 będzie dla europejskiej centrali związkowej IndustriALL European, w której są zrzeszone nasze branże przemysłowe (chemia, metal, górnictwo i energetyka), oraz dla centrali European Trade Union Confederation, w której jest zrzeszony NSZZ Solidarność, rokiem wielkiej kampanii na rzecz układów zbiorowych. Musimy włączyć się w tę kampanię, skoncentrować maksymalnie swój wysiłek na rzecz układów zbiorowych. Jeśli nie osiągniemy tego teraz, w tej kadencji, to zaprzepaścimy olbrzymią szansę, a nie stać nas na to, bo tylko branżowe układy zbiorowe są w stanie zapewnić naszym pracownikom odpowiednie zabezpieczenie, stabilizację, przyzwoite zarobki i europejski standard pracy.

Mirosław Miara

KRAJOWY SEKRETARIAT PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO
NSZZ "Solidarność"
ul. Karolkowa 22/24
01-207 Warszawa
tel. 226913575 i 785192803

Premie za małe, weszli w spór zbiorowy

Prezes Krzysztof Bednarz gotowy był zrzec się wynagrodzenia za grudzień i przekazać go na wsparcie dla najbiedniejszych pracowników, pod warunkiem, że przedstawiciele związków zawodowych zrobią to samo. Jeśli związki zawodowe wytykają prezesom pazerność, to jest to populizm. Jak nazwać kpinę pana Bednarza? Skąd u niego taka nienawiść do związków zawodowych? Czyżby dyplom MBA w głowie namieszał?

Propozycja, by zamiast 1500 zł świątecznej premii pracownicy otrzymali 500 zł rozsierdziła związkowców z Zakładów Azotowych „Puławy". Władzom spółki grożą sporem zbiorowym. Tymczasem prezes ZA wezwał działaczy do oddania swoich pensji. On chce przekazać swoją na pomoc dla najmniej zarabiających pracowników

Połowa grudnia 2018

Coraz gorzej wyglądają relacje pomiędzy nowym prezesem ZA „Puławy", Krzysztofem Bednarzem, a reprezentującymi załogę przedstawicielami związków zawodowych. Po decyzji o zakończeniu sponsorowania puławskiego klubu sportowego „Wisła", emocje pracowników rozpaliło zmniejszenie świątecznych premii z 1500 zł do 500 zł brutto.

Na wyraźny sprzeciw wobec tej zmiany w tym tygodniu odpowiedział prezes, który poddał w wątpliwość szczerość intencji puławskich związkowców.

Podczas wywiadu w Radiu Lublin zapowiedział, że jest gotowy zrzec się swojego wynagrodzenia za grudzień i przekazania go na wsparcie dla najmniej zarabiających pracowników firmy. O ile – zastrzegł – na taki gest zdobędą się także przedstawiciele związków zawodowych. Jak wyliczył prezes, gdyby ok. 20 osób z kierownictwa związków również oddało swoje grudniowe pensje, pomoc finansowa mogłaby trafić do 400 osób.

– Nie dopuszczam myśli, że związkowcy się nie zgodzą. Jeśli ktoś 21 lat jest przewodniczącym lub 11 lat wiceprzewodniczącym, to z całą pewnością podzieli się tym, co ma, a nawet zrobi to z chęcią – powiedział w audycji prezes Bednarz. – Oczekuję, aby związkowcy udowodnili wszystkim pracownikom, a może najbardziej sobie, że to ludzie są dla nich najważniejsi. Czekam, aż związkowcy zrezygnują z wynagrodzenia. Przekażmy je pracownikom – dodał. Według wyliczeń zarządu, zebrana w ten sposób suma wyniosłaby ok. 200 tys. zł.

Apel prezesa część puławskich związków już odrzuciła, a inni są w trakcie przygotowywania swojej odpowiedzi.

– Zamiast rozwiązywać spór, prezes rozpoczął medialny cyrk. Chce zrzucać się ze związkowcami na najuboższych pracowników, czyli wzywa nas do łamania prawa. Zrzeknięcie się wynagrodzenia jest sprzeczne z ustawą – mówi Sławomir Wręga, przewodniczący ZZ Pracowników Ruchu Ciągłego. Jego zdaniem jest to jedynie odwracanie uwagi od meritum, czyli kontrowersyjnych oszczędności na świątecznych premiach.

– Zarząd spółki nie miał prawa jednostronnie, bez konsultacji ze związkami, dokonywać zmian w funduszu płac, gdzie pieniądze na nagrody świąteczne w wysokości 1500 zł były zabezpieczone. Naprawdę tę firmę stać zarówno na pensję dla prezesa, jak i na nagrody, więc nie ma potrzeby organizacji tego typu zrzutek. Ja traktuję to jako żart – dodaje Wręga.

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy również Piotra Śliwę, przewodniczącego zakładowego NSZZ „Solidarność". – Musimy to przeanalizować – przyznaje szef związku.

Tymczasem nastroje wśród załogi nie poprawiają doniesienia o planie zakupu kolejnych samochodów służbowych. – Informacje, które otrzymujemy, wskazują na to, że pracownicy nowego działu handlowego, którzy są zatrudnieni w Puławach, ale także w Policach, Kędzierzynie i Tarnowie mają otrzymać nowe służbowe auta w liczbie ok. 20. I taką decyzję podejmuje się w czasie, gdy zdejmowane są środki z funduszu płac – mówi Wręga, który wskazuje na to, że wygląda to tak, jakby auta miały zostać kupione m.in. dzięki oszczędnościom na pracownikach ZA „Puławy".

Połowa stycznia 2019

Zgodnie z decyzją zarządu, pracownicy Zakładów Azotowych otrzymali przed ostatnimi świętami nagrody w wysokości 500 zł brutto. Według związkowców to za mało. Przedstawiciele części załogi weszli więc z pracodawcą w spór zbiorowy.

Członkowie organizacji związkowych są rozczarowani wysokością ostatnich premii świątecznych. Mieli nadzieję na to, że nagrody wypłacane przez Bożym Narodzeniem będą równe lub wyższe od ubiegłorocznych. I nie wynikało to jedynie z ich optymizmu, ale z dokumentów. Te świadczyły o tym, że środki na wypłatę nagród w wysokości 1500 zł brutto są zabezpieczone w funduszu płac. Ich uszczuplenie do sumy 500 zł brutto władze firmy wyjaśniły jako konsekwencję gorszej, niż przed rokiem, sytuacji finansowej spółki.

Takie argumenty nie trafiają jednak do załogi. Związkowcy, decyzję o zmniejszeniu wysokości premii potraktowali jako niezasłużoną karę. Postanowili zatem walczyć. Kierowany przez Sławomira Wręgę, ZZ Pracowników Ruchu Ciągłego wszedł już z zarządem puławskich Azotów w zapowiadany spór zbiorowy. To oznacza, że władze firmy będą musiały wkrótce usiąść ze związkowcami do stołu i rozpocząć negocjacje. Niewykluczone, że konieczne będzie również zatrudnienie mediatora.

Nad podobnym krokiem zastanawia się NSZZ „Solidarność". - Popieramy argumenty naszych kolegów, ale musimy zastanowić się, czy dołączyć do tego sporu, rozpocząć własny, czy podjąć standardowe negocjacje. Decyzję tę podejmiemy w połowie stycznia, po zebraniu naszej komisji - informuje Sławomir Kamiński. Jak podkreśla, według „Solidarności", władze firmy powinny dopłacić pracownikom nie tylko „brakujący" tysiąc, ale przekazać nowe 1500 zł brutto (żeby łączna wysokość premii wyniosła 2000 zł). Według Kamińskiego, „fabryka pracuje na 100 procent możliwości", a całoroczny wynik finansowy może wynieść około stu milionów złotych.

Dziennik Wschodni

UJEMNY WYNIK W TRZECIM KWARTALE

Grupa kapitałowa Zakładów Azotowych „Puławy" w tym roku zaliczyła finansową wpadkę. Według listopadowego raportu, w trzecim kwartale tego roku, po raz pierwszy od lat, zamiast zysku zanotowano stratę. W okresie od lipca do sierpnia wyniosła ona 35,9 mln zł netto. W ubiegłym roku, w analogicznym okresie puławski koncern chemiczny wypracował blisko 30 mln zł zysku. Jak podano w komunikacie, głównym powodem takiego stanu rzeczy były wysokie ceny surowców energetycznych oraz uprawnień do emisji dwutlenku węgla. Warto dodać, że przychody ze sprzedaży w okresie styczeń-wrzesień przekroczyły 2,5 mld zł.

Dr Krzysztof Bednarz został powołany na funkcję prezesa spółki na czas wspólnej trzyletniej kadencji zarządu trwającej od 5 kwietnia 2016 r. Od 1 czerwca 2017 r. dr Krzysztof Bednarz był członkiem rady nadzorczej spółki. 13 sierpnia 2018 roku został przez nią oddelegowany do wykonywania czynności prezesa. Na tym stanowisku zastąpił Jacka Janiszka.

KSPCH zatrudnia prawnika
Dariusz Sobolewski
e-mail: sobol144@wp.pl
tel. 609-808-747 i 697 00 18 18

Co z układem zbiorowym w Orlen Serwis?

Związkowcy narzekają na układ zbiorowy w Orlen Serwis, zarząd uważa, że nie mają na co. Związkowcy ocenili, że propozycje pracodawcy są tam "znacznie poniżej oczekiwań pracowników spółki", ale mają nadzieję, że zarząd zacznie realizować politykę niwelowania różnic między spółkami grupy kapitałowej a koncernem

Zakładowe Układy Zbiorowe Pracy i porozumienia płacowe w spółkach Grupy Orlen powinny godzić interesy pracodawcy i przedstawicieli pracowników – podkreślił koncern w odpowiedzi na pytania dotyczące negocjacji płac i ZUZP w podmiotach jego grupy kapitałowej.

Związkowcy - przypominając, iż ostatnie spotkanie w rokowaniach nad ZUZP w Orlen Serwis odbyło się 7 grudnia 2018 r. - ocenili, że propozycje pracodawcy są tam „znacznie poniżej oczekiwań pracowników spółki".

Zakładowe Układy Zbiorowe Pracy, a także porozumienia w sprawie wzrostu płac uzależnione będą od sytuacji poszczególnych spółek i powinny godzić zarówno interesy pracodawcy, jak i przedstawicieli pracowników - napisało biuro prasowe koncernu.

Wolą zarządu PKN Orlen jest kształtowanie przyrostu wynagrodzeń pracowników Grupy Orlen w sposób negocjacyjny, na drodze społecznego porozumienia ze związkami zawodowymi z uwzględnieniem uwarunkowań rynkowych - oświadczyło biuro prasowe.

W ten sposób biuro prasowe płockiego koncernu ustosunkowało się m.in. do informacji Międzyzakładowego Związku Zawodowego Grupy Kapitałowej PKN Orlen, według którego w ramach negocjacji ZUZP w spółce Orlen Serwis propozycje pracodawcy są znacznie poniżej oczekiwań pracowników.

„Zakładowe Układy Zbiorowe Pracy, a także porozumienia w sprawie wzrostu płac uzależnione będą od sytuacji poszczególnych spółek i powinny godzić zarówno interesy pracodawcy, jak i przedstawicieli pracowników. Jednocześnie powinny znajdować racjonalne uzasadnienie wobec standardów rynkowych, rozwiązań prawnych i możliwości finansowych poszczególnych spółek" - podkreśliło biuro prasowe PKN Orlen.

Biuro prasowe płockiego koncernu przypomniało, iż grupa kapitałowa Orlen „współtworzona jest przez podmioty zróżnicowane pod względem profilu działalności, obrotów, wielkości zatrudnienia oraz realizowanych planów inwestycyjnych". Wskazało zarazem, że wdrażane w spółkach grupy kapitałowej w ramach ZUZP „rozwiązania w zakresie uprawnień pracowniczych, muszą być adekwatne do strategii danej spółki, która zapewnić ma konkurencyjność na tle innych podmiotów i bezpieczne funkcjonowanie w dłuższej perspektywie".

„Wolą zarządu PKN Orlen jest kształtowanie przyrostu wynagrodzeń pracowników Grupy Orlen w sposób negocjacyjny, na drodze społecznego porozumienia ze związkami zawodowymi z uwzględnieniem uwarunkowań rynkowych" - oświadczyło biuro prasowe płockiego koncernu.

Jak poinformowało, „zarówno negocjacje płacowe, jak i rozmowy w sprawie ustalenia zapisów Zakładowych Układów Zbiorowych Pracy", w poszczególnych spółkach Grupy Orlen „prowadzane są w przyjętych przez strony terminach i zakończą się w zależności od przebiegu rozmów". „Dotyczy to również spółki Orlen Serwis" - zaznaczyło biuro prasowe PKN Orlen.

Wcześniej, przewodniczący Międzyzakładowego Związku Zawodowego Grupy Kapitałowej PKN Orlen Bogusław Pietrzak - przypominając, iż ostatnie spotkanie w rokowaniach nad ZUZP w Orlen Serwis odbyło się 7 grudnia 2018 r. - ocenił, że propozycje pracodawcy są tam „znacznie poniżej oczekiwań pracowników spółki".

„Rozwiązania w nim zawarte nie tylko nie stanowią realizacji zapowiadanej polityki zwierania nożyc między koncernem a spółkami, ale jeszcze te różnice pogłębiają. Nastroje wśród pracowników dalekie są nawet od umiarkowanego optymizmu, a zaufanie do zarządu spółki jest minimalne" - podkreślił Pietrzak, odnosząc się do sytuacji w Orlen Serwis.

Według niego, „najważniejsze kwestie dla pracowników, a które budzą najwięcej emocji, dotyczącą: tabeli wynagrodzeń, taryfikatora stanowisk pracy, nagrody rocznej". „Mam jednak nadzieję, że pracodawca znajdzie ze stroną związkową wspólną płaszczyznę porozumienia" - przyznał szef Międzyzakładowego Związku Zawodowego Grupy Kapitałowej PKN Orlen.

Zwrócił uwagę, że Orlen Serwis, to podmiot zależny płockiego koncernu, największy w grupie kapitałowej Orlen, w którym zatrudnionych jest ponad 1750 pracowników, a trwające „właśnie zaawansowane prace nad projektem Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy", dotyczą pierwszego w historii tej spółki takiego dokumentu.

W opinii Pietrzaka, PKN Orlen z zarządem kierowanym przez prezesa Daniela Obajtka „stanął przed historycznym momentem dla budowania podwalin pod nową politykę dla całej Grupy Kapitałowej". „Spółki takie, jak Orlen Serwis od lat były niedoinwestowane, i zaniedbywane, a średnie wynagrodzenie pracowników Serwisu kształtują się na niskim poziomie" - podkreślił szef Międzyzakładowego Związku Zawodowego Grupy Kapitałowej PKN Orlen.

Wyraził przy tym nadzieję, że zarząd PKN Orlen, zacznie realizować politykę, „pod popularnym już hasłem" prezesa Obajtka tzw. „zwierania nożyc", która - jak dodał - „ma na celu stopniowe niwelowanie różnic między spółkami grupy kapitałowej a koncernem".

„Jestem przekonany, że sprawnie przeprowadzony Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy i uzgodnione podwyżki w Orlenie na 2019 r., przełożą się na taki sam tok negocjacji i pozytywny efekt końcowy w spółce Orlen Serwis. Przy tak dobrych wynikach całej grupy kapitałowej, pracownicy Orlen Serwisu liczą na znaczącą poprawę warunków pracy i płacy" - zaznaczył Pietrzak.

Na początku grudnia 2018 r. zarząd PKN Orlen i działające tam organizacje związkowe podpisały porozumienie w sprawie zmiany ZUZP, a w odrębnym uzgodnieniu strony ustaliły także wzrost wynagrodzeń pracowników płockiego koncernu na 2019 r. Jak podkreślało wówczas biuro prasowe PKN Orlen, „pierwszy raz w historii firmy obie strony porozumiały się w sprawie wzrostu wynagrodzeń w roku poprzedzającym ich realizację".

Spółka podała wtedy, iż w ramach porozumienia płacowego ustalono „wzrost wynagrodzeń na rok 2019 o 250 zł brutto dla pracowników zatrudnionych w niższych kategoriach zaszeregowania oraz nagrody jednorazowe w kwocie 2100 zł dla pracowników zatrudnionych w wyższych kategoriach, z wyłączeniem wyższej kadry zarządzającej". „Nagrody jednorazowe dla pracowników PKN Orlen oraz zasady ich wypłaty będą przedmiotem dalszych negocjacji płacowych, które zaplanowano na styczeń 2019 r." - zaznaczył płocki koncern.

Informując w grudniu 2018 r. o porozumieniach zawartych ze związkami zawodowymi, PKN Orlen podkreślił jednocześnie, że przyjęte uzgodnienia, dotyczące zmiany Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy „będą obowiązywać od 1 kwietnia 2019 r., po ich zarejestrowaniu przez Państwową Inspekcję Pracy". Wśród najważniejszych z nich spółka wymieniła m.in.: rozszerzenie ścieżek kariery poprzez dodanie nowych stanowisk w obszarach produkcji, podniesienie minimalnych i maksymalnych widełek płac czy wprowadzenie nowych stanowisk traderów, zajmujących się transakcjami na giełdach towarowych i finansowych.

PKN Orlen jest największym, strategicznym podmiotem branży rafineryjno-petrochemicznej w Polsce i jednym z największych w Europie. W zakładzie głównym spółki w Płocku zatrudnionych jest ponad 4,5 tys. pracowników, a w całej grupie Orlen ponad 19,5 tys. osób. ■

PAP

Kto pod młot?

W ramach pytań do Prezesa ZA Puławy przysłany został poniższy tekst. W ocenie zespołu redakcyjnego jest bardzo mądry. Autor oczywiście jest nam znany, ale NIGDY nie ujawnimy jego tożsamości. Ze swojej strony Autorowi dziękujemy za troskę o naszą firmę i zaufanie. Życzymy miłej lektury (pisownia oryginalna).

Z racji 25 letniego doświadczenia zawodowego w Zakładach Azotowych Puławy S.A. czuję się w obowiązku zabrać głos i muszę powiedzieć, że serce się kraje, gdy obserwuję jak firma doskonale prosperująca, będąc liderem wśród firm chemicznych w Polsce, ale i w Europie powoli stacza się po równi pochyłej. To była kiedyś firma, z której nie tylko pracownicy byli dumny, a każdy puławianin.

Pamiętam czasy, gdy firma osiągała, wyniki bliskie zera, później dużo poniżej zera i potrafiła dojść na szczyt, dzięki wysiłkowi załogi i zarządzających firmą. Były czasy, kiedy nawozy były nierentowne, ale wówczas wynik "ciągnęły" chemikalia: melamina i kaprolaktam. Było też na odwrót.

Dziś jednak kaprolaktam niemal w całości idzie do Tarnowa jako surowiec/ półprodukt do produkcji ich wyrobów. Jaka jest dziś rentowność takiego kaprolaktamu? dlaczego nie szukamy odbiorców, którzy dadzą lepszą cenę, żeby robić wynik na kaprolaktamie?

Proszę nie opowiadać o cenach gazu, jak ona dołuje wynik. Dla wszystkich jest oczywiste, że cena gazu ma zasadniczy wpływ na koszty, a Puławy jak żadna firma z Grupy odczuwa to najbardziej z racji największych odbiorów tego surowca, I nic w tym względzie się nie zmieniło, zawsze tak było. Cena gazu rosła i koszty rosły. Tak było i będzie.

Gdy Państwo o tym mówicie, to proszę pokazać jakie zmiany w cenach gazu i jakie są zmiany w cenach nawozów i innych produktów. Bo tu coś jest nie tak. Nie wystarczy mieć tytuł naukowy, trzeba tą chemię jeszcze czuć.

Specjaliści wysokiej klasy są zastępować nowy „specjalistami" o wątpliwych umiejętnościach i doświadczeniu zwłaszcza w takiej branży jak chemia ciężka. Nie korzystacie Państwo z doświadczenia specjalistów, których macie w firmie, nie rozmawiacie o pomysłach, a narzucacie je bezkompromisowo. Wprowadza się cięcia w materiałach biurowych przy okazji produkując coraz większą ilość makulatury z dużą liczbą pieczątek. Czy zarządzanie ma polegać na zabraniu pełnomocnictw ludziom kompetentnym, odpowiedzialnym za dany odcinek. Przykro mi, ale jest to dalekie od najlepszych standardów, ponieważ daje taki oto obraz: Zarząd siedzi i zamiast zastanawiać się jak rozwijać firmę, tworzyć cele i wizję decyduje czy dany pracownik ma pojechać w delegację czy nie, kupić to lub nie kupić.

ZA Puławy mają doświadczenia z trudnych czasów, kiedy to bez wsparcia finansowego podjęły się realizacji inwestycji Melamina III. Daliśmy rade mimo wszystko i nikt nie zastanawia się w jaki sposób, nikt nie chce wiedzieć, bo to było kiedyś, „kiedy firmą rządzili źli ludzie".

A teraz co się dzieje: Prezes Wardacki chwali się, że kupił COMPO – zadłużoną firmę. A za co to kupił? Zarząd Puław odpowiada za Spółkę, za jej wyniki – nie za wyniki Grupy Azoty, a obserwując raporty giełdowe można odnieść zgoła odmienne wrażenie. Grupa Azoty stale zwiększa zadłużenie, przy czym Puławy z tych kredytów nie korzystają jak wskazują sprawozdania finansowe, natomiast wszystko poręczają i udzielają gwarancji. Ciekawe co będzie ja Grupa będzie się tak staczać i Bank upomni się o swoje. Co pójdzie pierwsze pod młot?

solidarnosc-azoty.pulawy.pl

Orlen wdraża Pracownicze Plany Kapitałowe

PKN Orlen jest na zaawansowanym etapie wdrożenia Pracowniczych Planów Kapitałowych. Spółka wybrała i rozpoczęła prace z doradcą, który udzieli wsparcia w sprawnym i szybkim wdrożeniu programu w całej Grupie Orlen.

Prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę o Pracowniczych Planach Kapitałowych w listopadzie 2018 r. Weszła ona w życie 1 stycznia tego roku - największe podmioty, zatrudniające powyżej 250 osób, zaczną stosować jej przepisy od 1 lipca 2019 r., firmy zatrudniające, co najmniej 50 osób - od 1 stycznia 2020 r., a te, w których pracuje, co najmniej 20 osób - od 1 lipca 2020 r. Ustawa zakłada utworzenie prywatnego, dobrowolnego systemu gromadzenia oszczędności emerytalnych. W program ma być zaangażowane państwo, pracodawcy i pracownicy.

PKN Orlen podał, iż „przygotowuje się obecnie do wyboru instytucji finansowej, która poprowadzi Pracownicze Plany Kapitałowe", a ich wprowadzenie „będzie odbywało się niezależnie od realizowanych obecnie w spółce programów emerytalnych".

„W naszych planach biznesowych dotyczących wzmacniania pozycji spółki nie zapominamy o pracownikach, zarówno w kontekście bieżącego wsparcia ich rozwoju, jak i długofalowych działań. Temu służą właśnie programy emerytalno-oszczędnościowe, jak finalizowane Pracownicze Plany Kapitałowe" - podkreślił prezes PKN Orlen Daniel Obajtek, cytowany w komunikacie spółki.

Jak zapowiedział Pracownicze Plany Kapitałowe, będą wdrażane w ramach całej Grupy Orlen. „W ten sposób wpisujemy się również w politykę rządu w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa finansowego Polaków w okresie emerytalnym" - dodał prezes PKN Orlen.

PKN Orlen jest największym, strategicznym podmiotem branży rafineryjno-petrochemicznej w Polsce i jednym z największych w Europie. W zakładzie głównym spółki w Płocku zatrudnionych jest ponad 4,5 tys. pracowników, a w całej grupie Orlen ponad 19,5 tys. osób.

Prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę o Pracowniczych Planach Kapitałowych w listopadzie 2018 r. Weszła ona w życie 1 stycznia tego roku - największe podmioty, zatrudniające powyżej 250 osób, zaczną stosować jej przepisy od 1 lipca 2019 r., firmy zatrudniające, co najmniej 50 osób - od 1 stycznia 2020 r., a te, w których pracuje, co najmniej 20 osób - od 1 lipca 2020 r.

Pozostałe podmioty będą musiały stosować ustawę od 1 stycznia 2021 r. Ten ostatni termin obowiązuje też podmioty należące do sektora finansów publicznych. Ustawa zakłada utworzenie prywatnego, dobrowolnego systemu gromadzenia oszczędności emerytalnych. W program ma być zaangażowane państwo, pracodawcy i pracownicy. Dotyczy osób, które są zatrudnione na podstawie umowy o pracę. Wpłata podstawowa finansowana przez uczestnika Pracowniczego Planu Kapitałowego może wynosić od 2 do 4 proc. wynagrodzenia. Z kolei pracodawca dopłacałby składkę od 1,5 proc. do 4 proc. wynagrodzenia. W efekcie maksymalna wpłata, w przypadku jednego pracownika, mogłaby wynosić 8 proc.

Wpłata podstawowa finansowana przez uczestnika Pracowniczego Planu Kapitałowego będzie mogła wynosić mniej niż 2 proc. wynagrodzenia, ale nie mniej niż 0,5 proc. wynagrodzenia, jeżeli wynagrodzenie uczestnika osiągane z różnych źródeł w danym miesiącu, nie przekracza kwoty odpowiadającej 1,2-krotności minimalnego wynagrodzenia. Poza tym obowiązywałaby coroczna dopłata z budżetu w wysokości 240 zł, a ponadto państwo dawałoby dodatkową „opłatę powitalną" w wysokości 200 zł.

Uruchomienie Pracowniczych Planów Kapitałowych poprzedzi kampania informacyjna pod hasłem: „W sumie się opłaca". Od 8 stycznia działa portal mojePPK.pl, gdzie będą m.in. publikowane informacje poświęcone programowi. Strona ta będzie sukcesywnie rozbudowywana, a ostateczna wersja ma być gotowa w kwietniu.

PAP

Państwo z papieru i zryte berety

Przełom lat 2018-2019 przyniósł dwa dramaty: śmierć pięciorga dzieci w tzw. „escape-roomie" w Koszalinie oraz Prezydenta Gdańska – Pawła Adamowicza. Wobec skali i przyczyn tych dwóch dramatów nie sposób milczeć, bowiem przyczyny te powinny żywo interesować wszelkiego rodzaju związki zawodowe.

Lektura komentarzy, jakie przeczytałem w sieci po tragicznej śmierci pięciu piętnastolatek z Koszalina w „escape roomie", jest przygnębiająca.

Propaganda akolitów Balcerowicza (i jego klonów) oraz manipulacja neoliberalnych mediów lejąca się z ekranów TV, gazet tradycyjnych, z Internetu przez bez mała 30 lat zrobiły swoje. Zryły niewyobrażalnie mózgi Polek i Polaków.

Na każdą pojawiającą się propozycję regulacji, które, dając jakąś gwarancję bezpieczeństwa, ograniczyłyby podobne śmiertelne wypadki do minimum, odzewem jest przekaz następujący: nie, więcej prywatyzacji, państwo jako nocny stróż własności prywatnej, deregulacja i niskie płace dla tych, którym „nie chce się pracować".

Tymczasem dramat w Koszalinie to właśnie obraz państwa, które istnieje tylko w teorii. Bez prawa i jego egzekucji, bez odpowiednich organów wyposażonych w ramię przepisów i środków, zagubionego w gąszczu biurokratycznych, często sprzecznych ze sobą rozwiązań, modlącego się do Boga i do „świętej własności prywatnej".

Wystarczy, że na horyzoncie urzędniczej świadomości zamajaczy pojęcie „przedsiębiorczość" i „prywatny biznes" już wszystko jest jasne i proste. W wymiarze liberałów znad Wisły i Odry jest to automatyczny sygnał do zajęcia postawy lokajsko-niewolniczej.

Lwia część mediów promuje takie postawy ze zrozumiałych względów – związki z prywatnym kapitałem i obrona jego żywotnych interesów en bloc. Urzędnicy i organy powołane do egzekucji obowiązującego prawa, wobec takiego status quo, nie interweniują bądź symulują takie działania też z racji strachu przed oskarżeniem o komunizm, korzenie w gomułkowskiej dekadzie PRL-u itd.

Bo jak wyjaśnić kompletny brak interwencji i znajomości stanu rzeczy (przez powołany do tego nadzór państwowy bądź lokalny) w przedmiocie mega-śmietnisk, jakie w roku 2018 płonęły regularnie na terenie całej Polski? Problem dla tych instytucji rodził się wtedy, kiedy śmietnisko już płonęło.

I co przeszkadza różnym organom nie dopuścić biznesów typu „escape room", albo zamknąć już istniejące, jeśli udowodni się niezachowanie przepisów od bhp poczynając, a na ppoż. kończąc?

Niby nic, a w praktyce wystarczy zarejestrować w urzędzie „działalność gospodarczą" – wykazać się promowaną powszechnie tzw. „przedsiębiorczością" – postawić budę na swojej działce („święta własność prywatna") i interes może bez względu na wszystko się kręcić.

„Interesy" w budach i przybudówkach to szczyt paranoi? Nie, fabryczka zatruwająca środowisko fetorem uwalnianym podczas produkcji, stojąca na prywatnej posesji (graniczącej z innymi parcelami, gdzie znajdują się domki jednorodzinne) nie może zdaniem Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska być skontrolowana pod-tym kątem, ponieważ… działa bez pozwolenia, ale fabryczka nie musi się tam o pozwolenia starać, gdyż prowadzi emisję niezorganizowaną. I tak działa dalej i szkodzi, poza kontrolą jakichkolwiek organów. Tak, jak lubią neoliberałowie.

Kolejny „finał" owsiakowej WOŚP. Nie, nie, nie będę się wgryzał w to, kto ile na tym zarabia. Od pierwszego „finału" łapię się jeno za głowę i dziwię, że przez tyle lat ta amatorszczyzna funkcjonowała bez drastycznych katastrof.

Ktoś zapyta: dlaczego amatorszczyzna? Takie piękne kolorowe lampiony, profesjonalne puszki, artyści prześcigający się w koncertowaniu... A ja stawiałem pytanie? Dlaczego taka impreza musiała być organizowana zawsze w środku zimy? Proponuję pomyśleć przy wyłączonym telewizorze i fuj-zbuku...

Czy wiecie Państwo, co to takiego PFRON? To państwowy-rządowy fundusz rozdający żywe pieniądze tzw. „biznesmenom" za to, że raczą zatrudniać osoby niepełnosprawne. Inwalidów - znaczy się. I tu wkraczamy w obszar owsiakowej amatorszczyzny bo najważniejszą zachętą do zatrudniania osób niepełnosprawnych stanowi art. 26a o PFRON. To w nim znajdziemy ramy prawne przekazywania pracodawcom miesięcznych dotacji za zatrudnienie osoby niepełnosprawnej. Dotacja taka wynosi odpowiednio: przy lekkim stopniu niepełnosprawności 60% minimalnego wynagrodzenia, przy umiarkowanym 140% i aż 160% w przypadku niepełnosprawnego w stopniu ciężkim. Co więcej, kwoty te, na podstawie ust. 1b, rosną o 40% w przypadku osób, u których stwierdzono epilepsję, upośledzonych umysłowo, chorych psychicznie i niewidomych. Redukując koszty, nasz rodzimy „kapitalista", który ma „firmę ochroniarską" wynajmującą stróży, czy portierów najchętniej zatrudnia inwalidów. Taki przysłowiowy Owsiak, chcąc obniżyć koszty umawia się z taką „firmą" na ochronę imprezy. I nieszczęście gotowe, jak to widzieliśmy w Gdańsku, kiedy mordowanego Prezydenta Pawła Adamowicza próbowali ratować pracownicy techniczni od nagłośnienia.

Niestety, w tych wypadkach: płonące wysypiska śmieci, tragedia pięciorga dzieci, niedające się przewidzieć skutki zamordowania na oczach milionów Polaków Prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza obciążają bezpośrednio Rząd III RP (jaki by on nie był, bo olewanie bezpieczeństwa w imię „biznesu" trwa od 1990 r.) oraz, a może przede wszystkim, wciąż nieudolne i nie potrafiące się odnaleźć samorządy lokalne.

I proszę mnie nie wmawiać, że „społeczeństwo podzielone", że nienawiść rzucona między ludzi. To nie to. To kolejny „biznes" ryje Polakom berety. Bo to nie tylko politycy podzielili naród - jeśli już, to w niewielkim procencie.

W znacznie większym zrobili to dziennikarze, publicyści, politolodzy i eksperci. To oni wyhodowali dwa plemiona, oni dokładają do pieca nienawiści i oni dbają o to, żeby sekty radykalizowały się i żeby nikt w nich nie pytał, nie miał wątpliwości, nie myślał samodzielnie.

Oni dziś tańczą na świeżych grobach. Oto prawdziwi sprawcy morderstw, pobić, samobójstw. Wcześniejszych, ostatniego i kolejnych. Bo będą kolejne...

Radosław Czarnecki

Praca w pozycji stojącej

czy pracownikowi przysługują z tego tytułu jakieś prawa?

W przypadku niektórych zawodów praca w pozycji stojącej jest konieczna. Dotyczy to np. pracowników obsługujących niektóre maszyny produkcyjne, wizażystów, fryzjerów. Czy praca w pozycji stojącej nakłada na pracodawcę jakieś dodatkowe obowiązki?

Praca w pozycji stojącej: czynnik uciążliwy

Praca w pozycji stojącej nie zawsze musi być ciężka (czasem jedyną wadą jest po prostu pozycja- wykonywane czynności wcale nie muszą wiązać się z dużym nakładem siły. Przykładem może być praca fryzjera). Mimo to ustawodawca kwalifikuje ją jako czynnik uciążliwy (głównie ze względu na większe obciążenie nóg i kręgosłupa, co może skutkować np. zwyrodnieniami). Praca w pozycji stojącej wiąże się zatem z pewnym dyskomfortem, ale przede wszystkim- może potem rodzić nieprzyjemne konsekwencje. Oprócz zwyrodnień mogą pojawić się także żylaki, kurcze mięśni czy obrzęki.

Praca w pozycji stojącej: obowiązki pracodawcy. Przepisy BHP

W związku z tym praca w pozycji stojącej rodzi pewne obowiązki po stronie pracodawcy. Po pierwsze- pracodawca musi zapewnić pracownikom miejsce odpoczynku, i to zlokalizowane blisko pracownika. Tak, by w każdej chwili- np. gdy poczuje się słabo- mógł z niego skorzystać. Nie oznacza to jednak przerwania pracy – stanowisko powinno być na tyle blisko, by pracownik w razie potrzeby mógł np. nadzorować pracę maszyny produkcyjnej.

Przepisy jednak nie regulują, ile godzin pracownik może maksymalnie pracować w pozycji stojącej, co każe jednocześnie sądzić, że może pracować w ten sposób całą zmianę. Jedynie miejsce wykonywania pracy musi być dopasowane do możliwości psychofizycznych pracownika. Oznacza to, że osoba skarżąca się np. na częste kurcze mięśni czy opuchliznę nie powinna pracować na takim stanowisku.

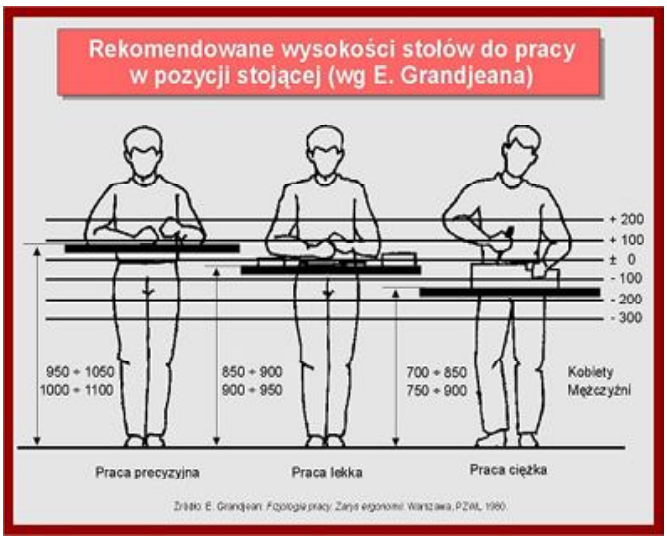

Regulacje dotyczące kobiet w ciąży

Pracodawca musi mieć na uwadze, że przepisy wyjątkowo precyzują kwestię pracy stojącej w przypadku kobiet w ciąży. Takie same prawa w tym wypadku przysługują też kobietom karmiącym piersią. Panie należące do jednej z grup nie mogą pracować na stojąco dłużej niż trzy godziny w trakcie jednej zmiany roboczej. Z kolei po 15 minutach pracy zatrudnionej przysługuje 15 minut przerwy.

Edyta Wara-Wąsowska

Wypadek w drodze do pracy lub z pracy

Czasami może zdarzyć się tak, że pracownik będzie miał wypadek w drodze do pracy (lub kiedy już z niej wraca). Należy przy tym pamiętać, że wypadek w drodze do pracy (lub z pracy) jest zupełnie czym innym niż wypadek, który nastąpił podczas wykonywania obowiązków służbowych. Kiedy mamy do czynienia z wypadkiem w drodze do pracy?

Wypadek w drodze do pracy: jak zdefiniowano to zdarzenie? Ustawodawca umieścił odpowiednie przepisy w Ustawie o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Definicję zawiera artykuł 57b ust. 1:

Za wypadek w drodze do pracy lub z pracy uważa się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, które nastąpiło w drodze do lub z miejsca wykonywania zatrudnienia, lub innej działalności stanowiącej tytuł ubezpieczenia rentowego, jeżeli droga ta była najkrótsza i nie została przerwana. Jednakże uważa się, że wypadek nastąpił w drodze do pracy lub z pracy, mimo że droga została przerwana, jeżeli przerwa była życiowo uzasadniona i jej czas nie przekraczał granic potrzeby, a także wówczas, gdy droga, nie będąc drogą najkrótszą, była dla ubezpieczonego, ze względów komunikacyjnych, najdogodniejsza.

Droga do/z pracy

Na pierwszy rzut oka widać, że definicja nie należy do zwięzłych. Ustawodawca warunkuje uznanie zdarzenia głównie tym, jak przebiegała droga do pracy. W ustępie drugim ustawodawca zresztą sprecyzował, co uznaje za drogę do pracy:

Za drogę do pracy lub z pracy uważa się również drogę do miejsca, lub z miejsca:

innego zatrudnienia lub innej działalności stanowiącej tytuł ubezpieczenia rentowego;

zwykłego wykonywania funkcji lub zadań zawodowych albo społecznych;

zwykłego spożywania posiłków;

odbywania nauki lub studiów.

Jak to interpretować?

Łatwo zrozumieć, czym według ustawodawcy jest droga do pracy. Warto jednak przyjrzeć się dokładniej definicji wypadku do pracy. Po pierwsze – droga powinna być najkrótsza. Konkretny przykład? Pracownik jedzie z punktu A do punktu B (gdzie A to dom, a B to praca), ale stwierdził nagle, że chciałby przed pracą załatwić jeszcze jedną sprawę. I – na przykład – podjeżdża samochodem do punktu C. Czyli chociażby do sklepu, który jest zlokalizowany w zupełnie innej części miasta niż praca. Pracownik musi potem nadrabiać drogę, a do sklepu chciał tylko zajrzeć, żeby zorientować się w cenach. Jeśli po drodze zdarzy mu się wypadek, to niestety nie będzie to zakwalifikowane jako wypadek w drodze do pracy.

Po pierwsze- nie była to droga najkrótsza. Po drugie- została przerwana, ponieważ pracownik rozmyślił się i pojechał jeszcze na pocztę. Trudno też stwierdzić w tej sytuacji, by przerwa była „życiowo uzasadniona"- w końcu pracownik mógł pojechać do sklepu później. Na pewno też taka sytuacja nie kwalifikowałaby się jako „najdogodniejsza ze względów komunikacyjnych".

Edyta Wara-Wąsowska

Tym razem przed zespołem Konrada Wolskiego jest bardzo trudna misja. Świat stoi w przededniu kolejnego konfliktu zbrojnego, ale dzięki tajnej informacji, do której dotarła ekipa Wolskiego, można mu jeszcze zapobiec. Ludzie Konrada stają do wyścigu z czasem... W tym samym czasie na sztokholmskiej politechnice dochodzi do morderstw. Okazuje się, że ofiarami są osoby, które miały dostęp do tajnego oprogramowania. Rozwikłaniem zagadki zajmują się komisarz Gunnar Selander, Linda Lund i niesamowita hakerka Harriet Berghen. Śledztwo prowadzi ich wprost do świata szpiegów i tajnych służb specjalnych. Tymczasem w Moskwie ma miejsce cichy zamach stanu...

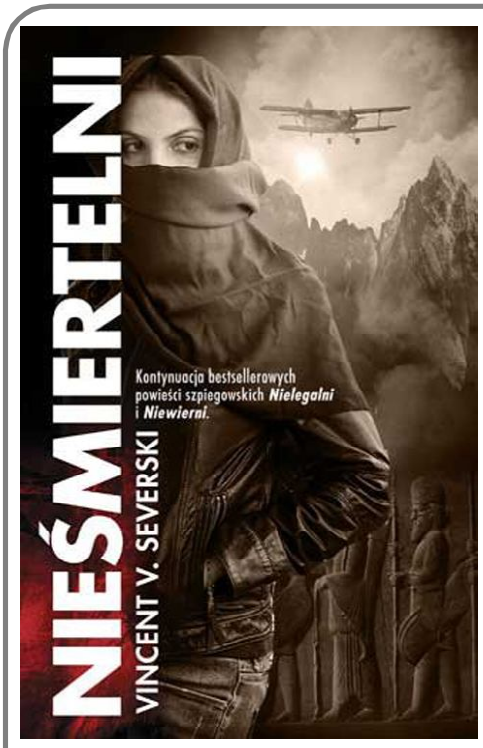

Nieśmiertelni Vincent V. Severski

Autor „Nieśmiertelnych" zna się na tym, o czym pisze, jak mało kto, bowiem Vincent V. Severski to szpieg, który stał się pisarzem.

„Nieśmiertelni" to kolejny po „Nielegalnych" i „Niewiernych" tom pasjonującej serii thrillerów szpiegowskich. Przyznam, że nie miałem wcześniej styczności z twórczością Vincenta Severskiego, dlatego do książki podchodziłem bez większych oczekiwań. Na początku trochę się obawiałem, czy nieznajomość poprzednich części pozwoli mi czerpać pełną satysfakcję z lektury. Niepotrzebnie. Owszem, „Nieśmiertelni" nawiązują do wydarzeń z przeszłości, ba, losy Jagana to ścisła kontynuacja, jednak dzięki autorowi, który zręcznie zawiązuje poszczególne nici fabuły, czytelnik w miarę bezboleśnie migruje do świata międzynarodowego wywiadu.

Polska, Szwecja, Iran, Rosja, Czeczenia – oto teatr działań bohaterów powieści osnutej wokół kilku przeplatających się wątków, z czego na pierwszy plan wyraźnie wysuwają się wątki szwedzki i irański.

Ten drugi rozpoczyna się z chwilą, kiedy grupa asów polskiego wywiadu pod wodzą Konrada Wolskiego otrzymuje zadanie infiltracji irańskiego podziemia atomowego. W tym celu szpiedzy zostają przerzuceni do Teheranu, gdzie nawiązują kontakt z tandemem świetnie zakonspirowanych agentów – Olegiem i Wasią. Początkowo wszystko działa jak w zegarku, realizacja drobiazgowo opracowanego planu przebiega zgodnie z założeniami. Plany mają jednak to do siebie, że lubią się sypać... A że nieszczęścia chodzą nie parami, lecz wilczymi stadami, możemy mieć pewność, iż los wystawi naszych dzielnych junaków na niejedną próbę.

Wątek szwedzki koncentruje się wokół zbrodni, do jakiej dochodzi na jednej z uczelni w Sztokholmie. Sceneria zimowa i parszywi zawodowcy z gatunku tych, co to najpierw strzelają, torturują, dobijają, a na końcu znikają bez śladu. Śledztwo w tej sprawie prowadzi inspektor Gunnar Selander.

Brutalne morderstwo, zuchwały atak na laboratorium, w którym prowadzone są badania nad systemem naprowadzania rakiet dalekiego zasięgu, zagadkowe zniknięcie szwedzkiego agenta – zaczyna się to wszystko jak w rasowym skandynawskim kryminale. Niestety, po obiecującym wstępie akcja szybko wytraca impet i przez większą część książki snuje się w dość ospale. Na szczęście w końcówce odnajduje właściwy rytm i pełne zwrotów wydarzenia toczą się w lawinowym tempie.

Książkę czyta się świetnie. Historia (poza wspomnianym wątkiem szwedzkim) trzyma równy poziom. Akcja przypomina toczący się walec; rozwija się nieśpiesznie, lecz kiedy już nabiera rozpędu, trudno oderwać się od lektury. Ostatnie 300 stron to emocjonalna jazda bez trzymanki, sensacyjny rollercoaster. Znaczna w tym zasługa języka. Styl Severskiego to klasa sama w sobie. Drobiazgowy, kiedy trzeba zwięzły, nacechowany żołnierską dyscypliną, innym razem pełen patosu, bardzo emocjonalny, barwny i obrazowy, opisy – sugestywne, choć oszczędne, z jednej strony realistyczne, z drugiej magiczne.

Brawa należą się autorowi za znakomitą plejadę doskonale nakreślonych charakterów, choć protagoniści (już taki ich urok) bywają zbyt jednowymiarowi. Choćby taki Konrad Wolski, szef Wydziału „Q". Toż to nikt inny, jak Ned Stark polskiego wywiadu, dziedzic pokolenia Konradowego (wszak imię zobowiązuje), który trochę jak Wallenrod w masce lisa, trochę jak „Milijon" – za miliony kocha i cierpi katusze. Uwielbiam takie gry i jestem za nie autorowi szczególnie wdzięczny, gdyż pozwalają czerpać z powieści dodatkową frajdę.

Na tym tle zdecydowanie lepiej wypadają bohaterowie drugiego planu, niejednoznaczni, targani sprzecznościami: Jagan – komandos rosyjskiego specnazu, wykuty w ogniu zimnowojennych czasów; arcyszpieg Popowski, wierny syn Mateczki Rasiji, doświadczony jak – nie przymierzając – Szaweł na drodze do Damaszku; kanalia Żuk – kagiebista w skórze dyplomaty; czeczeńska wilczyca Amina; teherański playboy i biznesman Samad; czy wreszcie pilot-emeryt Waldek Toczek.

Severski w sensacyjną opowieść przemyca głębszą refleksję dotyczącą struktur państwowych oplecionych gęstą pajęczyną agentury obcych wywiadów. Nie jest to jednak poradnik szpiega, żaden też z „Nieśmiertelnych" dokument – to przede wszystkim świetnie skrojony w myśl najnowszych trendów dreszczowiec, z trzymającą w napięciu aferą szpiegowską w tle. Nawiasem mówiąc, podobno od kilku miesięcy trwają prace nad filmową adaptacją „Nielegalnych". Trzymam kciuki, choć w przypadku „Nieśmiertelnych" żal byłoby spłycać historię będącą doskonałym materiałem na scenariusz wysoko budżetowego serialu. Cóż, Polacy nie gęsi i na swój „Homeland" zasługują.

Minusy? Raczej czepianie się na siłę. Wiadomo, diabeł tkwi w szczegółach, a im więcej szczegółów, tym więcej diabłów. Szalenie angażujący emocjonalnie wątek Olega, Wasi i Żuka kończy się zbyt nagle, pozostawiając uczucie niedosytu, podobnie jak niewykorzystany potencjał inspektora Selandera. Można też utyskiwać na deficyt akcji sensu stricto, ale już fanaberie człowieka wychowanego na filmach z Jamesem Bondem; problem, z którym należy się uporać samodzielnie.

„Nieśmiertelni" to kawał niebanalnej sensacji z górnej półki, śmiało mogącej konkurować z twórczością takich tuzów gatunku jak Le Carre, Follet czy Clancy. Koniec wieńczy dzieło. Severski robi to w imponującym stylu. „Nieśmiertelnych" odkłada się z żalem i wiarą pokładaną w to, że to jeszcze nie koniec. Epilog daje taką nadzieję…

Andrzej H. Wojaczek

Rozrywkowo

„SOLIDARNOŚĆ POLSKIEJ CHEMII”
Informator Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”
01-207 Warszawa, ul. Karolkowa 22/24, tel: 226913575; kom: 785192803, e-mail: spch.solidarnosc@gmail.com
Redakcja i kolportaż: Michał Orlicz; 58-505 Jelenia Góra 7, skr. poczt. 426,
tel. 508394879, e-mail: michal.orlicz@gmail.com
Współpraca: Ireneusz Besser, Sławomir Bezara, Henryk Kleczkowski, Mirosław Miara, Bolesław Potyrała, Marek Ziarkowski